
niedziela, 19.04.2026

3. Niedziela Wielkanocna - czyli słów kilka.....

Uczniowie są śmiertelnie przerażeni – tortury i męka Nauczyciela były niezwykle okrutne. A zaangażowanie się w proces Jezusa najważniejszych postaci w Jerozolimie zwiastowało zarazem, że prześladowania nie będą ograniczone tylko do przywódcy. Dlatego niektórzy uczniowie ukrywają się w mieście, a inni z niego uciekają.

Dlatego też, później, już po spotkaniach ze Zmartwychwstałym, w ich opowieściach – jak w dzisiejszej mowie św. Piotra – można usłyszeć nutę triumfu: „Jezusa Nazarejczyka, męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami... przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście, lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci”.

Na razie jednak dwaj przestraszeni uczniowie uciekają z Jerozolimy, a spotkawszy Nieznajomego, po długiej rozmowie postanawiają przenocować z nim w Emaus (około 11 km od stolicy). Uczniowie ci nie stracili wiary. Nadal mówią o Jezusie jako o „proroku potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu”. Dlaczego więc w swoim Towarzyszu, nie widzą Chrystusa?

Po pierwsze, są zajęci głównie swoimi troskami. Nauczyciel został zamordowany, a ich życie jest zagrożone. Te strapienia przesłaniają im aktualne spotkania z innymi ludźmi. Po drugie, martwi ich przyszłość. Wraz z śmiercią Mistrza umarła ich nadzieja: „A myśmy się spodziewali...” – wyznają Towarzyszowi drogi. Marzenia o wyzwoleniu spod rzymskiej okupacji dzielą z prawie wszystkimi Żydami swego czasu.

To lęk zakorzeniony w przeszłości i obawy o przyszłość wykorzeniają obu uczniów z chwili obecnej. Chrystus przywraca ich teraźniejszości. Najpierw za pomocą Pisma objaśnia jej sens, pokazuje głębsze znaczenie wydarzeń, a potem wzięwszy chleb, odmawia błogosławieństwo. To ważne, bo ten grecki czasownik „~~XXXXXXXX~~” – „błogosławić, wielbić” pojawia się w Ewangeliach Mateusza i Marka w opisie Ostatniej Wieczerzy tuż obok czasownika „~~XXXXXXXXXXXX~~”, „być wdzięcznym, wyrażać dziękczynienie” – ściśle więc wiąże się z ustanowieniem Eucharystii. Także w Emaus uczniowie uznają go za znak rozpoznawczy Chrystusa – „wtedy Go poznali przy łamaniu chleba”.

Spotkanie uczniów idących do Emaus jest więc nie tylko wydarzeniem sprzed dwóch tysięcy lat, ale i przypomnieniem, że najpełniej spotykamy Chrystusa w Eucharystii. I że nasze troski i marzenia mogą nam zamykać oczy na rzeczywistość i potrafią przesłonić oblicze Chrystusa.

Dlatego chrześcijańską odpowiedzią na wszelkie życiowe problemy jest przyniesienie do Chrystusa swych strapien, a także planów i zamierzeń oraz zanurzenie naszego dziś w wiecznym dziś Eucharystii – świętej uczcie ze Zmartwychwstałym Jezusem.

Źródło rozważania: O Maciej Zięba OP